



The Holy See

MSZA ŚW. W ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika św. Piotra
Piątek, 2 lutego 2018 r.*

[Multimedia]

Czterdzieści dni po Bożym Narodzeniu oddajemy cześć Panu, który wkraczając do świątyni, idzie na spotkanie ze swoim ludem. Na chrześcijańskim Wschodzie jest ono nazywane „świętem spotkania Pańskiego”: spotkanie między Bogiem-Dzieciątkiem, który przynosi nowość, a oczekującą ludzkością, reprezentowaną przez starców w świątyni.

W świątyni ma miejsce jeszcze inne spotkanie, między dwiema parami: z jednej strony młodymi Maryją i Józefem, a z drugiej strony starcami Symeonem i Anną. Starcy otrzymują od młodych, młodzi czerpią od osób starszych. Maryja i Józef znajdują bowiem w świątyni *korzenie ludu*, i jest to ważne, ponieważ Boża obietnica nie wypełnia się indywidualnie i za jednym zamachem, ale razem i na przestrzeni dziejów. Znajdą także *korzenie wiary*, ponieważ wiara nie jest pojęciem, którego należy się nauczyć w podręczniku, ale sztuką życia z Bogiem, której uczymy się z doświadczenia tych, którzy nas poprzedzili w drodze. W ten sposób dwoje młodych spotyka starców. I dwoje starców u kresu swoich dni przyjmuje Jezusa, który jest sensem ich życia. Wydarzenie to wypełnia zatem proroctwo Joela: „starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia” (3,1). W tym spotkaniu młodzi widzą swoją misję, a starcy realizują swoje marzenia. Wszystko to ma miejsce, ponieważ w centrum spotkania znajduje się Jezus.

Spójrzmy na nas, drodzy konsekrowani bracia i siostry. Wszystko zaczęło się od spotkania z Panem. Od spotkania i od powołania rozpoczęła się droga konsekracji. Trzeba o tym pamiętać. A jeśli dobrze sobie przypomnimy, to zobaczymy, że na tym spotkaniu z Jezusem nie byliśmy sami: był także lud Boży, Kościół, młodzi i starzy, jak w Ewangelii. Jest tam interesujący szczegół: podczas gdy młodzi Maria i Józef wiernie przestrzegają przepisów Prawa – Ewangelia mówi o tym

czterokrotnie – i wcale nie mówią, to starcy Symeon i Anna śpieszą i prorokują. Mogłoby się wydawać, że powinno być odwrotnie: zazwyczaj młodzi mówią z zapałem o przyszłości, podczas gdy starsi strzegą przeszłości. W Ewangelii dzieje się odwrotnie, ponieważ kiedy spotykamy się w Panu, natychmiast pojawiają się Boże niespodzianki. By pozwolić, żeby wydarzały się w życiu konsekrowanym, warto pamiętać, że nie możemy odnowić spotkania z Panem bez drugiej osoby: nigdy nie wolno pozostawiać jej w tyle, nigdy nie dokonywać odrzuceń pokoleniowych, ale towarzyszyć sobie na co dzień z Panem w centrum. Jeśli bowiem młodzi są wezwani do otwierania nowych drzwi, to starsi mają klucze. A młodość danego instytutu polega na udaniu się do korzeni, słuchając starszych. Bez tego spotkania między osobami starszymi a młodymi nie ma przyszłości; nie ma rozwoju bez korzeni i nie ma rozkwitu bez nowych pędów. Nigdy nie wolo prorokować, pomijając pamięć, nigdy nie można kultywować pamięci bez proroctwa; zawsze konieczne jest spotkanie.

Dzisiejszy gorączkowy rytm życia prowadzi nas do zamknięcia wielu drzwi na spotkanie, często z obawy przed drugim. Stale otwarte są drzwi centrów handlowych i połączeń sieciowych. Ale w życiu konsekrowanym tak nie jest: brat i siostra, których daje mi Bóg, są częścią mojej historii, są darem, którego należy strzec. Niech się nie zdarza, by patrzeć bardziej na ekran telefonu komórkowego niż w oczy brata, lub skupiać się bardziej na naszych programach niż na Panu. Kiedy bowiem w centrum umieszcza się projekty, techniki i struktury, to życie konsekrowane przestaje przyciągać i już nie przekazuje nic światu; nie rozkwita, ponieważ zapomina o tym „co ma zakopane”, to jest o swoich korzeniach.

Życie konsekrowane rodzi się i odradza ze spotkania z Jezusem takim, jaki jest: ubogim, czystym i posłusznym. Porusza się po podwójnym torze: z jednej strony inicjatywa miłości Boga, od której wszystko się zaczyna i do której zawsze musimy powracać; z drugiej – nasza odpowiedź, która jest prawdziwą miłością, kiedy jest *bez ja i bez ale*, kiedy naśladuje Jezusa ubogiego, czystego i posłusznego. Tak więc, gdy życie świata stara się gromadzić, życie konsekrowane porzuca przemijające bogactwa, aby objąć Tego, który stale trwa. Gdy życie świata dąży do przyjemności i zachcianek swego „ja”, to życie konsekrowane uwalnia uczucia od wszelkiego posiadania, aby w pełni kochać Boga i innych. Gdy życie świata upiera się, by czynić to, co się chce, to życie konsekrowane wybiera pokorne posłuszeństwo jako największą wolność. I kiedy życie świata szybko zostawia ręce i serce pustymi, to życie według Jezusa napełnia pokojem aż do końca, jak w Ewangelii, gdzie starcy szczęśliwi docierają do schyłku życia, z Panem w swych rękach i radością w sercu.

Jak nam dobrze, gdy podobnie jak Symeon trzymamy Pana „na swych rękach” (Łk 2, 28)! Nie tylko w głowie i sercu, ale na rękach, we wszystkim, co czynimy: w modlitwie, w pracy, przy stole, przy telefonie, w szkole, z ubogimi, wszędzie. Mieć Pana w rękach to antidotum na wyizolowany mistycyzm i nieokiełznany aktywizm, ponieważ prawdziwe spotkanie z Jezusem koryguje zarówno pobożnych sentymentalistów, jak i szalonych działaczy. Przeżywanie spotkania z Jezusem jest również lekarstwem na *paraliż normalności* i otwarciem się na codzienny chaos łaski. Dać się

spotkać Jezusowi, spotkać Jezusa: to jest tajemnica, aby utrzymywać przy życiu płomień życia duchowego. To sposób, aby nie dać się wciągnąć w życie niejake, w którym przeważają narzekania, gorycz i nieuniknione rozczarowania. Trzeba spotkać się w Jezusie jako bracia i siostry, młodzi i starzy, aby przewyciężyć jałową retorykę „starych dobrych czasów”, aby uciszyć „tutaj nie ma nic dobrego”. Jeśli każdego dnia spotykamy Jezusa i braci, to serce nie koncentruje się na przeszłości lub przyszłości, lecz żyje dniem dzisiejszym Boga w pokoju ze wszystkimi.

Pod koniec Ewangelii jest inne spotkanie z Jezusem, które może zainspirować życie konsekrowane: spotkanie kobiet przy grobie. Poszły na spotkanie z umarłym, ich droga zdawała się bezużyteczna. Również wy idziecie na świat pod prąd: życie świata łatwo odrzuca ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Ale, podobnie jak te kobiety, idźcie dalej, pomimo obawy o ciężkie kamienie, które trzeba odwalić (por. *Mk* 16, 3). I podobnie jak te kobiety, jako pierwsi spotkacie zmartwychwstałego i żyjącego Pana, przytulając Go do siebie (por. *Mt* 28, 9) i natychmiast głosicie Go braciom, z oczyma jaśniejącymi wielką radością (por. *w.* 8). W ten sposób będziecie nieustanną jutrenką Kościoła. Życzę wam, abyście już dziś ożywili spotkanie z Jezusem, idąc razem ku Niemu: to przyda światła waszym oczom i energii waszym krokom.